



GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, czwartek 24 maja 1945 r.

Nr 94

O POLSKĘ — WOLNĄ i SUWERENNĄ

Przemówienie wicepremiera ob. Władysława Gomołki
na Zjeździe Chłopskim w Warszawie

Na wielkim Zjeździe Chłopskim, który w dni 19-ym b. r. rozpoczął w Warszawie swe obrady wicepremier ob. Władysław Gomołka imieniem Rządu Tymczasowego wygłosił przemówienie, którego najważniejsze ustępy podajemy poniżej:

Na wstępie ob. wicepremier oddał hołd wszystkim tym, którzy przyczynili się do zwycięstwa nad hitleryzmem: Wojsku Polskiemu, Armii Czerwonej, armiom sojuszników na zachodzie, oraz podkreślił wielkie zadania, jakie stoją przed całym narodem dla odbudowy kraju.

Wies i miasto

Możemy śmiało powiedzieć — mówił ob. wicepremier, — że posiadamy bazę przemysłową dla odbudowy kraju, dla zaopatrzenia ludności we wszystkich prawie artykuły przemysłowe. Pełne uruchomienie naszego przemysłu, a zwłaszcza podniesienie wydajności pracy zależy w dużej mierze od pokonania trudności aprowizacyjnych. A przy rozwiązaniu tego zagadnienia głos decydujący posiada wieś, posiada chłop. Tempo odbudowy kraju zależy w równym stopniu od pracy robotnika w mieście, jak i od pracy chłopu na wsi. Jesli więc postawimy pytanie, jaki jest mierzni wartości obywatela w naszej odrodzonej ojczyźnie — to odpowiedzieć należy, że najwartościowszym obywatelem jest ten, który najlepiej, najwydatniej pracuje. Nie może być przywilejem przynależność do takiej czy innej partii, ani też do takiej czy innej warstwy społecznej. Tylko obywatelska postawa i produkcyjna praca obywatela w naszej odrodzonej ojczyźnie powinna i musi określać stosunek państwa do niego. Taki jest pogląd Rządu Tymczasowego na to zagadnienie. Taka jest bowiem istota demokracji i w tym tkwi przyszła wielkość i dobrobyt naszej odrodzonej, demokratycznej Polski.

Następnie ob. Gomołka scharakteryzował dwa wielkie zadania, jakie stanęły przed Polską odrodzoną, to jest odbudowa gospodarcza Kraju i opanowanie ziem zachodnich. Zadania te wymagają od narodu zwania i jednolitości.

Wrogowie reformy rolnej

Pierwsza władza wykonawcza narodu polskiego, PKWN a później Rząd Tymczasowy przeprowadziły reformę rolną, oddając ziemię obszarową w ręce chłopów i robotników rolnych. Za to posunięcie masy chłopskie z wdzięcznością odniosły się do rządu. Wówczas to reakcja pociągnęła w ruch swoją oszczerczą maszynę propagandową, głosząc wśród chłopów, że Rząd Tymczasowy dlatego podzielił ziemię obszarową między nich, aby w ten sposób ściągnąć łatwiej chłopów do kolchozów, które rzekomo pragnie w Polsce wprowadzić. W oparciu o te kłamliwe i głupie wymysły reakcja próbuje znaleźć dla siebie oparcie wśród chłopów, podważać ich zaufanie do rządu i do Polski demokratycznej.

Jasne jest, że obszarnicy pragnęliby, aby w Polsce nastąpiły jeszcze takie czasy, żeby można było odebrać chłopom ziemię, którą otrzymali z reformy rolnej. Dlatego to puszczili wśród chłopów drugą bujdę, że na otrzymanej ziemi nie wolno się chłopu budować, wiercić studzien itp. bzdury. Sens tej bujdy jest widocznie taki, że panowie eks obszarnicy wy kalkulowali sobie, że łatwiej będzie chłopom odebrać niezabudowaną ziemię, aniżeli zabudowaną i zagospodarowaną.

Straszak sowietyzacji

Do tego samego celu, to jest straszenia chłopów kolchozami, wykorzystwała reakcja ten fakt, że Rząd Tymczasowy z uwagi na katastrofalny stan siły pociągowej na wsi zorganizował w kraju kilkadziesiąt punktów traktorowych, które mają na celu dopomożenie chłopom przy uprawie ziemi, naturalnie za ich zgodą i w dodatku załatwą.

I znowu reakcja zaczęła szeptać chłopu do ucha — „Widzisz, już się zaczyna. Już się

pojawiają pierwsze jaskółki kolchozów — traktory”. W Ameryce np. widocznie każdy farmer ma swój własny indywidualny kolchoz, bo przecież orze ziemię traktorem. Albo jeszcze jeden fakt. Utworzyli sobie chłopci organizację pod nazwą „Związek Samopomocy Chłopskiej”, którego zadania wytknął w sposób bardzo wyraźny statut „Samopomocy”. Jednym z celów „Samopomocy” jest organizacja spółdzielczości i pomocy wzajemnej, szczególnie potrzebnej wobec zniszczeń wojennych do wzmocnienia zagród chłopskich. Reakcja szkaluje i tę chłopską organizację. Puszczając na podstępne hasło „że spółdzielczość i samopomoc — to jawne szy-

kowanie gruntu pod kolchozy, to wyraźna „sowietyzacja” Polski. I tak dalej, i tak dalej — wszystko pod hasłem rzekomej groźby kolchozów i obrony Polski przed sowietyzacją. A w gruncie rzeczy za tym wszystkim kryje się aistujona tęsknota do odebrania chłopom ziemi, do powrotu do dawnych pałaców dworskich. A przede wszystkim do obalenia Rządu Tymczasowego, restytucji stosunków, przedwojennych i zdobycia utraconej władzy. Fałsz, oszczerstwo, gwałt i zbrodnia — oto środki, którymi się posługuje dla oszukiwania mas ludowych, dla ratowania swoich straconych pozycji. Albo też zagadnienie dru-

Układ z ZSRR

Polska zawiera układ ze Związkiem Radzieckim o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Układ ten daje Polsce wielkie korzyści i leży on jednakowo w interesie obydwu narodów — polskiego i radzieckiego. Polska i Związek Radziecki gwarantują sobie bezpieczeństwo i pomoc wzajemną na wypadek agresji, która realnie może grozić Polsce tylko ze strony Niemców lub przy udziale Niemiec. Dlatego też ruch i literatura układu polsko-radzieckiego są zdecydowanie wymierzone przeciwko Niemcom.

Układ polsko-radziecki z dnia 21 kwietnia br. jest wyrazem zwrotu w polskiej polityce zagranicznej, zwrotu, który likwiduje politykę waisi, jatrzenia nienawiści, a nawet wojny między Polską a Związkiem Radzieckim, a utrwała formalnie politykę przyjaźni i sojuszu między nami i naszym wschodnim sąsiadem.

Naturalnie, że układ ten nie tylko nie utrudnia Polsce ustalenia takich samych stosunków z naszymi sprzymierzeńcami zachod-

nimi, lecz zawiera w sobie intencję w tym kierunku najdobitniej wyrażoną przy podpisaniu układu polsko-radzieckiego. Mówiąc o tym, że przez układ polsko-radziecki agresja niemiecka została okiełzdana od wschodu, Marszałek Stalin równocześnie powiedział: — „Niewątpliwie, jeżeli ta bariera ze wschodu zostanie dopełniona barierą z zachodu, to jest sojuszem naszych krajów z naszymi sojusznikami na zachodzie, to można śmiało powiedzieć, że niemiecka agresja zostanie okiełzdana i niełatwo może się ona rozhuścić”. Jak wiadomo, niemiecka agresja grozić może w pierwszym rzędzie Polsce i dlatego też w układzie polsko - radzieckim, który nam gwarantuje pomoc potężnej Armii Czerwonej na wypadek agresji, naród polski widzi trwałą i najpewniejszą gwarancję swego bezpieczeństwa. Dlatego też przyjął układ ten z wielkim zadowoleniem. Jednak naród i reakcja — to dwa różne pojęcia.

To, co dobre dla narodu — nie jest dobre

dla reakcji. Pewnie, że reakcja polskiej reakcji za granicą, skupiając się wokół Raczkiewicza i Arciszewskiego, z chorobliwym uporem maniaka nie chcą uznawać nowej rzeczywistości polskiej i żyją wciąż pozagrobową myślą ostanowania sanacyjno - piłsudczykowskiej linii politycznej w odrodzonej Polsce. Układ polsko - radziecki został przez nich przyjęty z najwyższym oburzeniem i przez stawiony jako nowy dowód „sowietyzacji” Polski.

Na modłę Goebbelsa

Ta wymyślona przez obóz reakcji polskiej przez jego propagandę „sowietyzacja” Polski przypomina do złudzenia hitlerowsko - goebbelsowską propagandę. „Sowietyzacji” Polski dopatruje się reakcja w każdym posunięciu Rządu Tymczasowego. W jej ujęciu układ polsko - radziecki „oznacza” „sowietyzację” Polski, gdyż Polska wyrzeka się prowadzenia polityki antysowieckiej i ustala swoje stosunki ze Związkiem Radzieckim na zasadach wzajemnej przyjaźni i pomocy. A przyjaźń i pomoc wzajemna Polski ze Związkiem Radzieckim była zawsze traktowana przez reżim reakcyjno - sanacyjny jako „zbrodnia zdrady stanu”. Odrodzona Polska i Rząd Tymczasowy traktują przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim jako politykę, leżącą w żywotnych interesach polskiej racji stanu. Obóz polskiej reakcji, wychodząc ze swych klikowych interesów, traktował zawsze taką politykę jako zdradę stanu. Przy takiej różnicy w ocenie politycznej interesów Polski układ ze Związkiem Radzieckim traktowany jest jako akt szkodliwy z punktu widzenia jej dążeń i jej interesów. Dlatego też najwygodniej jest reakcji zwalczać taki układ pod hasłem walki z urojoną „sowietyzacją” Polski, gdyż w ten sposób ona, że jej straszackie pociski sowietyzacyjne są dzisiaj najlepszą bronią w walce z obozem demokratycznym w Polsce.

Przecież w propagandzie reakcyjnej nawet taki fakt, jak przychylnie ustosunkowanie się Związku Radzieckiego do odbudowy Polski w jej historycznych piastowskich granicach po Odrę i Niszę Łużycką również jest przedstawiony jako rzekomy dowód uzależnienia Polski przez Związek Radziecki pod kątem ułatwienia sobie jej „sowietyzacji”. Powstaje mimo woli wrażenie, że gdyby np. uczeni polscy rozpoczęli wspólnie z uczonymi radzieckimi współpracę nad zbadaniem naukowym księżycą, to reakcja polska nie przepuściłaby tej okazji dla udowodnienia, że współpraca taka idzie po linii podwójnej sowietyzacji — Polski i księżycą.

Na co liczy reakcja

Powstaje pytanie, na co liczy reakcja polska? Nie kryje się ona zupełnie ze swymi rachubami. Reakcja liczy na trzecią wojnę. Na wojnę państw zachodnich ze Związkiem Radzieckim, i do takiej wojny usilnie dąży.

Rozumowania i marzenia reakcji podobne są do rozumowania i marzeń skazanego na śmierć za zbrodnie, które popełnił. Marzy on, jakby się wydość na wolność, snują mu się po głowie różne fantazje, chciałby znaleźć łaskę czarodziejską, która by mu otworzyła bramy więzienia. A wreszcie, gdy sobie uświadamia niccość swoich marzeń, chciałby, aby się zatrząsła cała kulą ziemską i wraz z nim pochłonęła świat cały. Jednak dla uratowania swego życia zbrodniczego nie znajduje takiej łaski, ani też ziemia się nie trzęsie dla jego fantazji. Za swoje winy ponosi zasłużoną karę. Nadzieje reakcji polskiej na trzecią wojnę i zbrodnicze dążenie do rzucenia ziarna tańkiej wojny — skończą się dla niej jeszcze jednym rozczerowaniem i karą, na jaką zasługują wszyscy podpalacze wojenni. Naród polski ma dosyć wojny i wyrzuci od siebie precz, przepędzi na czteryogi tych wszystkich, którzy dla swoich zbrodniczych interesów chcieliby poróżnić Polskę z jakimkolwiek miłującym pokój narodem świata lub rozpętać w kraju falc walk bratobójczych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Churchill podał się do dymisji

Król powierzył Churchillowi utworzenie rządu tymczasowego
Wybory do parlamentu odbędą się po 5 lipca

MOSKWA, 23. V. — Jak donosi agencja Reutersa, premier W. Brytanii Winston Churchill podał się do dymisji.

W oficjalnym oświadczeniu czytamy, że Churchill podał się do dymisji po audyencji u króla w południe dn. 23. V.

Dymisja Churchilla zakończyła okres rządów koalicji trzech stronnictw politycznych.

Korespondent polityczny agencji Reutersa donosi, że król zaproponuje Churchillowi, jako przywódcę największej partii w Izbie Gmin, uformowanie przejściowego gabinetu w celu kierowa-

Na marginesie żądań Partii Pracy o rozpiasanie wyborów, minister Morrison oświadczył, że w pierwszym okresie ewentualnych rządów Partia Pracy będzie dążyła do upaństwowienia tych gałęzi przemysłu, które będą tego wymagały, przy czym zaznaczył, że „Partia Pracy nie ma na celu dławienia przemysłu biurokracją”. W dalszym okresie partia dążyć będzie do zapewnienia dachu nad głową wszystkim pracującym. Przemówienie swoje minister Morrison zakończył wezwaniem socjalistów do zwycięstwa.

LONDYN, 23. V. — W związku z rozpoczęciem kampanii wyborczej przez Partię Pracy, minister Morrison podał następujący program Partii Pracy:

- 1) Kontrola banków.
- 2) Upaństwowienie środków transportu.
- 3) Kontrola monopolu i karteli.
- 4) Kontrola cen.

Dzienniki londyńskie zajmują się sprawą wyborów. „Daily Herald” pisze, że nikt ani

nie sprawami kraju, aż do ukonstytuowania się nowego parlamentu. Wybory do Izby Gmin odbędą się po 5. VII.

Skład nowego rządu — pisze korespondent — będzie zapewne podany do wiadomości dopiero pod koniec tygodnia, chociaż, jak sądzą, premier przygotował już plany jego sformowania.

LONDYN, 23. V. — Premier Churchill został przyjęty ponownie przez króla. W czasie audyencji król Jerzy VI powierzył Churchillowi misję tworzenia gabinetu. Churchill na prośbę króla misję tę przyjął.

Z Dalekiego Wschodu

LONDYN, 23. V. (Tas). — Agencja Reutersa, na podstawie informacji sztabu połączonego dowództwa sił zbrojnych sojuszników w południowo - zachodniej części Pacyfiku, donosi co następuje:

W środkowej części wyspy Mindanao (Filipiny) wojska amerykańskie posunęły się o 10 mil, w rejonie Las Davao o 2 mile.

Na wyspie Luzon Amerykanie posuwają się w dalszym ciągu ku dolinie Kaganan.

Na wyspie Tarakan patrole australijskie i holenderskie znajdują się teraz o 3 mile od północnego wybrzeża wyspy.

O Polskę — wolną i suwerenną

Przemówienie wicepremiera ob. Władysława Gomułki na Zjeździe Chłopskim w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

O prawdziwą jedność

W demokratycznej Polsce jest miejsce dla wszystkich obywateli, którzy chcą ją budować, a nie burzyć, jest miejsce i dla wszystkich ludowców, bez względu na to, z jakiej grupy pochodzą, jeżeli tylko staną na gruncie rzeczywistości polskiej, na gruncie uznania Rządu Tymczasowego jako jedynej i prawowitej władzy w odrodzonej Polsce. Dostępnym było czasu do namysłu i dostępnym oglądania się na londyńską emigrację reakcyjną. Trzeźwi ludzie muszą przestać wierzyć w bzdurę rządu emigracyjnego wówczas, gdy Polska cała wolna, gdy władzę w tej Polsce sprawuje rząd rzeczywisty, rząd, reprezentujący interesy całego narodu. Kto ma duszę demokracji i poczucie konieczności dźwignięcia Polski z ruin wojny i okupacji, dla tego droga otwarta do każdej pracy i do każdego stanowiska w odrodzonej ojczyźnie.

Mówimy to każdemu, bez względu na to, czy wczoraj jeszcze przynależał do grupy londyńskiego stronnictwa ludowego, czy do grupy „Woli Ludu”, czy, kierowany chęcią walki z Niemcami o wyzwolenie Polski, walczył w szeregach Armii Ludowej lub Batalionów Chłopskich, czy też trafił do Armii Krajowej. Polska demokratyczna i Rząd Tymczasowy nie myślą mierzyć swych obywateli miarką przynależności partyjnej lub wojskowej za czasów okupacji. Mierzą ich i będą mierzyć obecnym stosunkiem do odrodzonego państwa, ich wkładem w wielkie narodowe dzieło odbudowy Polski demokratycznej. Jeśli w tej Polsce demokratycznej są jeszcze braki, a braki takie jeszcze są; jeżeli w tej Polsce demokratycznej trafiają się nadużycia i ludzie, którzy ich się dopuszczają, a nadużycia takie i ludzie tacy trafiają się; jeśli w tej Polsce demokratycznej szczerzy i prawdziwi demokraci polscy potrafili wytknąć fakty, które nie licują z jej duchem demokratycznym, a na pewno fakty takie wytknąć potrafia, bo widzi je i Rząd Tymczasowy i stara się je zwalczać; słowem — jeśli ktoś widzi w domu, w którym mieszka nie jako sublokator, lecz jako pełnoprawny współgospodarz — mniejsze czy większe nieporządki, to na pewno nieporządków tych nie usunie, gdy będzie do tego domu zaglądał tylko przez okno po to, aby złośliwie krytykować istniejące braki.

Niech nikt nie liczy na naszą słabość

W demokratycznej Polsce nie ma tylko i nigdy nie będzie miejsca dla tych, którzy przeciwko niej podnieśli dłoń zbrodni, którzy jadą faszyzmu i reakcji chcieliby, zatruć zdrowy, demokratyczny duch narodu. Ci sami, którzy dzisiaj wydają rozkazy mordowania peperowców, ludowców, pepesowców, napadania na posterunki milicji, mordowania milicjantów, palenia budynków i składów państwowych, rabowania pieniędzy i organizowania wszelkiego rodzaju innych aktów zbrodni.

Przesiedleńcy nie oddają swych gospodarstw

Część prasy krajowej doniosła ostatnio, że akcja przesiedleńcza z terenów nie zniszczonych kraju „winna zasadniczo obejmować całe rodziny — z nieodzownym warunkiem oddania posiadanego gospodarstwa na rzecz Skarbu Państwa”.

Urząd Pełnomocnika Generalnego dla Ziemi Odzyskanych wyjaśnia, że zdanie to jest już nieaktualne, a zostało zacytowane z jednego z pierwszych, starych okólników Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w tej sprawie.

Nikt z udających się na ziemię odzyskane nie ma obowiązku oddania posiadanego gospodarstwa na rzecz Skarbu Państwa, bez względu na to czy wyjeżdża z polaci zniszczonych kraju, czy z terenów niezniszczonych.

4 armie partyzanckie w Hiszpanii walczą o wolność

PARYŻ, (Polpress). Emigracyjna prasa hiszpańska ogłasza wywiad przewodniczącego Naczelnej Junty Jedności Narodowej, udzielony wychodzącemu nielegalnie w Hiszpanii organowi Junty — „Reconquista de España”.

Na pytanie o skład Junty przewodniczący odpowiedział, że składa się ona z przywódców republikanów, socjalistów, komunistów, Katalończyków, Baszków, partii ludowo-katolickiej, powszechnego związku robotniczego, naro-

niej dywersji; ci sami, w okresie okupacji niemieckiej, wydawali rozkazy i nawoływali naród polski do stania z bronią u nogi lub organizowali swoje watahy do pomocy okupantowi w walce z ruchem partyzanckim. Któż to są ci ludzie, którzy przeciwko odrodzonej demokratycznej Polsce podnoszą swój miecz, zatruty jadem faszystowskim? To ci sami, którzy niepodzielnie rządzą Polską do września 1939 r., którzy przed narodem i historią ponoszą odpowiedzialność za wrześniową katastrofę Polski i zakucie narodu polskiego w krwawą jarzmę hitlerowskiej okupacji. To ci sami, którzy z pełnymi walizkami i ze złotem ze skarbów polskiego uciekli za granicę w momencie, gdy żołnierze polski krwawili i ginęli w nierównej walce z pancerną nawałą armii hitlerowskich. Ci wszyscy, zdradcy narodu, którzy haniebnie uciekli z Polski we wrześniu 1939 r. i w życiu wygodnym na emigracji i przejeździe przepili cały zabraną ze sobą majątek narodowy i na rachunek narodu polskiego jeszcze zapożyczyli się u różnych światowych potentatów finansowych, ci sami dla dobra — a jakże, tylko dla dobra Polski — dzisiaj wydają rozkazy zwerbującym przez siebie zbirom i watahom bandyckim niszczenia i podpalania odrodzonej Polski, mordowania ludzi i rabowania chłopów. Z bandytami faszystowskimi z tzw. narodowych sił zbrojnych, Narodowej Organizacji Wojskowej czy też z faszystowską częścią AK, która nie rozwiązała się i dalej prowadzi swoją zbrodniczą działalność — Polska demokratyczna i jej organa rozprawiają się bezlitośnie.

Pomyślą się ci, którzy liczą na naszą słabość. Naród cały, spragniony pokoju, porządku i sprawiedliwości, na pewno pomoże do wyłączenia i zlikwidowania tego wrzodu ropiejącego. Dla tych, którzy zostali obalamuceni kłamstwami i propagandą reakcyjną, lepiej będzie, gdy natychmiast zawrócą z obranej drogi, aby za późno nie przekonali się, że wszystkie teorie reakcyjne już ostatecznie zbankrutowały i że Rząd Tymczasowy i obóz demokracji polskiej nie rzucają słów na wiatr.

Od was, obywatele delegaci, bardzo dużo

zależy, jak szybko zostaną zlikwidowane i izolowane od narodu polskiego wszystkie faszystowskie, reakcyjne i sanacyjne elementy dywersyjne i destrukcyjne. Od was, od waszej pracy uświadamiającej zależy, jak szybko zawróci z drogi obecnej ta garstka ludzi, którzy obalamucą kłamliwą propagandą krajową i emigracyjną reakcję polską. Polska będzie taka, jaką ją mieć chce naród polski — jest i będzie Polską demokratyczną.

Nie o Polskę — bez Polski

Na Polskę reakcyjną nie ma miejsca ani w narodzie polskim, ani w naszym położeniu geograficznym, ani w sytuacji międzynarodowej. Przyjeliśmy, jako Rząd Tymczasowy, uchwały Konferencji Krymskiej, dotyczące Polski i chcemy lojalnie im się podporządkować. Chcemy to zrobić w imię pełnego zjednoczenia polskiej demokracji, w imię zacieśnienia węzłów jedności wszystkich narodów sprzymierzonych w dziele budowy długotrwałego pokoju, tego najbardziej upragnionego przez ludzkość owocu zwycięstwa zakończonoj w Europie II-giej wojny światowej. Nie zgadzamy się tylko na próby decydowania o Polsce bez Polski. Wierzymy jednak, że postanowienie Konferencji Krymskiej w sprawie polskiej będzie pomyślnie i zgodnie z treścią i duchem tego postanowienia zrealizowane.

Taka jest linia w tych kilku najważniejszych zagadnieniach wszystkich współpracujących z nami partii koalicji rządowej i uważamy, że linia ta wyraża wolę zdecydowanej większości narodu, że jednocy cały naród w narodowym froncie demokratycznym do wypełnienia wielkich zadań, które przed nim stanęły po zakończeniu wojny, że linia ta leży w żywotnych interesach narodu polskiego i naszej demokratycznej Polski, wierzymy, że linia ta zespłoli sojuszników robotników i chłopów, ten fundament Polski demokratycznej ludowej, którą wszyscy razem — chłop, robotnicy i inteligencja, rzemieślnicy, pracownicy umysłowi, słowem cały świat pracy fizycznej i świat pracy umysłowej doprowadzą do wielkości i rozkwitu.

Nowy Zarząd Główny P. C. K.

Dnia 16 maja 1945 r. o godzinie 12-tej odbyło się w sali konferencyjnej Zarządu Głównego PCK w Warszawie, ulica Piusa XI 24/26 konstytucyjne posiedzenie nowopowstałego Zarządu Głównego PCK. Na posiedzeniu przewodniczył powołany przez Ministra Obrony Narodowej prezes Zarządu Gł. PCK gen. broni Stanisław Szeptycki. Zmiana składu Zarządu Głównego nastąpiła na skutek decyzji Ministra Obrony Narodowej, który korzystając z przysługujących mu na podstawie par. 48 statutu PCK. uprawnień — ustalenie stosunków sto-

warzyszenia PCK do władz wojskowych na czas wojny, postanowił rozwiązać dotychczasowy Zarząd Główny i mianować nowy.

W skład nowego Zarządu weszli: gen. broni Szeptycki Stanisław jako prezes, Chrystians Ludwik — wiceprezes, Wielewski Józef — wiceprezes, Tarnowska Maria — sekretarz generalny, min. Giebartowski — skarbnik, prof. dr. Szenajch Władysław — szef zaopatrzenia, Nałkowska Zofia — szef propagandy oraz dr. Kaczanowski Feliks, inż. Miller Romuald, prof. Szymanowski Zygmunt — jako członkowie.

Ustępujący prezes, ob. Wacław Lachert, żegnany był kilka dni przed tym przez grono pracowników biur Zarządu Głównego. Wygłoszono serdeczne przemówienie i odczytano list Ministra Obrony Narodowej, który w końcowym ustępie brzmi: „Dzięki umiejętności i pełnej cywilnej odwadze taktyce stosowanej do okupanta, potrafił Pan utrzymać stowarzyszenie, które w tym tragicznym okresie, pomimo przeszkód, niosło pomoc znikającej ludności”.

W okupowanych Niemczech

We Frankfurcie, Düsseldorfie i Mannheimie panuje głód.

Z 31 tysięcy Żydów, zamieszkujących Frankfurt pozostało 144, — profesorów, naukowców i artystów. Znajdują się oni w stanie opłakanym; miejscowe władze okupacyjne

czynią wszelkie wysiłki, aby przywrócić ich do stanu normalnego.

LONDYN, 23. V. — Z Londynu donoszą, że na rozkaz władz sojuszników został spalony obóz w Belsen, ponieważ był on rozsadanym chorob. W miejscu, gdzie znajdował się obóz ma stanąć pomnik poświęcony pamięci tych wszystkich, którzy zginęli śmiercią męczeńską.

Z Londynu donoszą, że generał Draper, sojusznicy szef sanitarny, omawiając stan zdrowia ludności na obszarze Niemiec okupowanych, stwierdził, że zaobserwowano około 7 tysięcy wypadków tyfusu. Dzięki energicznej akcji epidemia została stłumiona. Obecnie Ren i 50 stacji sanitarnych stanowią, jak gdyby wał ochronny dla Europy zachodniej. Poza tym gen. Draper podkreślił, że ludność niemiecka jest dobrze odżywiana i zapasy żywności powinny jej jeszcze wystarczyć na dwa miesiące.

Z Londynu donoszą, że tefelc niemieccy, liczący ponad 50 lat zostali zwolnieni. Także rolnicy, górnicy, pracownicy transportu i specjaliści wrócą do swoich zajęć.

Co piszą inni

Pionierzy! Na Zachód!

Na ziemiach polskich odbywają się obecnie dwa ruchy: jeden na zachód — osiedleńczy, drugi na wschód — repatriacyjny. Na temat tego ostatniego „Polska Zbrojna” pisze:

„Drogi Niemiec i terenów po-niemieckich roją się od powracających. Samotni jadą przez ważne na rowerach, rodziny ciągną na wozach, zaprzęgniętych w konie lub woły, wielu idzie pieszo, ciągnąc wózki ręczne lub uginając się pod ciężarem plecaków. Każdy nosi opaskę lub wywiesza flagę o kolorach swego państwa.

W kierunku na wschód wzrasta liczba chorągwi bałoczerwonych — to Polacy, powracający do kraju, od którego dzieli ich kilkaset kilometrów drogi, prowadzącej przez okolice wyludnione, przez ruiny miast i lasy, gdzie miejscami chroną się jeszcze resztki band hitlerowskich.”

Wskutek przeoczenia, czy zaniedbania odpowiednich czynników ludzie ci, którzy w pierwszym rzędzie powinni zająć gospodarstwa i warsztaty ponemieckie, pozbawieni opieki i informacji wędrują o chłodzie i głodzie setki kilometrów nie wiedząc, że na miejscu mogliby sobie znacznie lepiej życie urządzić i tu rodziny swoje sprowadzić.

„Polska Zbrojna” słusznie boleje nad tym szkodliwym zjawiskiem i nawołuje:

„W kraju nawołuje się do wyjazdu na zachód, gdzie domy czekają na gospodarzy, a pola na oraczy i żniwiarzy, a cała masa ludzi, przeważnie młodych i zdolnych do pracy, znajdujących się już tam, na miejscu, wraca znów na wschód. Niektórzy śpieszą do rodzin i opuszczonych warsztatów pracy, ale jest wielu samotnych i powracających na gruzi, jest wielu Polaków z żoną Buga, których rodziny i tak najprawdopodobniej znajdą się na terenach po-niemieckich.

Czyż nie byłoby wskazane, by Państwowy Urząd Repatriacyjny zajął się tymi ludźmi, zachęcił ich do pozostania odradu na tamtych terenach, szczególnie, że po latach pracy w Niemczech poznali oni miejscowe warunki życia i pracy; mogą być doskonałym elementem osadniczym?”

A akcja osadnictwa na zachodzie staje się sprawą coraz bardziej nagłą. Szybko zbliża się lato a z nim żniwa — jeszcze przed żniwami musi się tam usadowić polski gospodarz, aby zboże nie zmarniało na polach.

„Życie Warszawy” rozpatrując sprawę polskiego osadnictwa na terenach ponemieckich tak formuluje swój pogląd na to zagadnienie:

„Wojna wyrządziła Polsce ogrom niewymiernych strat materialnych i moralnych. To prawda. Ale prawdą jest też, że dała nam ona, jedną może w dziejach naszych, okazję do odzyskania przastarych ziem polskich na zachodzie. To jest fakt pierwszy. Fakt, którego oczywistość nie może podlegać żadnym wątpliwościom. Bezsporności tego faktu jest w naszym narodzie powszechna, tak dalece, że uznają go nawet ci, którzy z tych czy innych przyczyn są w opozycji do obecnego Rządu, którzy stoją na uboku naszego życia politycznego i społecznego.

To, że okazja odzyskania ziem zachodnich po N-ssie i Odrę po raz drugi może się już w historii naszej nie powtórzyć, nakłada na nas obowiązek przyswojenia ich, to znaczy: zaludnienia, zagospodarowania, włączenia w orbitę naszych wpływów kulturalnych i społecznych, słowem — jak najwzschodniejszego zespolenia tych z ziem z organizmem gospodarczym i życiem duchowym całej Polski.

To jest fakt drugi.

I jeszcze jedno. Jeśli tych ziem, które zbierają obficie swą krew, wywalczy żołnierze polski, nie zagospodarujemy i nie zaludnimy — i to jak najszybciej, jeśli nie zaakcentujemy dość mocno naszego tam stanowiska i stanu posiadania, spotkać się możemy z argumentem, że Polska posiadania tych ziem nie docenia, co mogłoby zaważyć na przyszłych losach tych ziem, przy ustalaniu naszych granic na konferencji pokojowej. Argument ten chętnie podchwyciliby obrońcy Niemiec, którzy niewątpliwie się znajdują. To jest fakt trzeci.”

Z faktów tych wnioski są jasne i bezsporne: usilne propagowanie, popieranie i ujmowanie w ramy organizacyjne tego prądu na zachód, który się rozpoczął.

„Życie Warszawy” kończy:

„Wielki nurt tej rzeki ludzi pracy, która już płynie na zachód, będzie zasilany dopływami repatriowanych ze wschodu i z Niemiec. Obie te fale nie powinny się przelewać przez całą Polskę w poszukiwaniu przypadkowych warsztatów pracy, lecz kierowane być muszą właśnie wprost na ziemię zachodnią — jako punkt docelowy. Nurtem tym płynąć będą i ci, którzy po długich latach zamieszkiwania w Niemczech (Westfalii) powracają zechcą do Polski.”

jakow.

Dzieci wrzesińskie

Lat 44 upływa od chwili wybuchu strajku szkolnego we Wrześni. Niemcy poznawszy wprowadzili naukę religii w języku niemieckim do szkoły w roku 1883, zaczynając oczywiście od dużych miast. We wrzesni zarządzenie pruskie obowiązywało od 1 kwietnia 1901 roku.

Dzieciom polskim zabroniono odmawiać codzienną modlitwę w ojczystym języku. Zawrząto przeto w duszach małych „buntowników”. Pruscy nauczyciele różnymi obietnicami starali się nakłonić dzieci do kompromisu — ale dzieci, ofiarowane przez władze szkolne katechizmów niemieckich nie przyjęły.

Dwudziestego maja 1901 roku przyjechał z Poznania do wrzesińskiej szkoły inspektor szkolny, którego groźna postawa dzieci nie odstraszyła. Rozkaz do nauczycieli brzmiał: „Zmusić opornych do otwierania ust siłą fizyczną”. I gdy dzieci nie odpowiadały — zaczął hulać bat pruski!

Tak rozpoczęła się słynna rewolucja dzieci wrzesińskich. Skatowane, ledwo żywe dzieci wybiegały z klas na ulice i głośnie płaczem wołały o pomoc rodziców.

Wychodzący z Inowrocławia „Dziennik Kujawski” — pierwszy puścił w świat wiadomość o walce, jaką podjęło dziecko polskie z potęgą pruskiej przemocy.

Bronisława ze Świdrowiczów Matuszewska, najodważniejsza z dziewcząt, tak opisywała w „Wiściach Wielkopolskich” swoje wspomnienia: „Wcisnęli do rąk katechizmy niemieckie dzieci niechętnie odebrały; wiedzioną jakimś niewytłumaczonym odruchem — schwyciłam książkę przez fartuch. Stosując się do rozkazu rodziców, wróciłam już dnia następnego do szkoły z książką”. A dalej mówi Matuszewska: „Jedyną formą organizacyjną była solidarność koleżeńską. Jest rzeczą zrozumiałą, że pewne jednostki przewodziły. Do takich przewodników zaliczam Stanisława Jerszyńskiego i siebie. Pamiętam jak kierownik szkoły Fedtke daremnie starał się nas przekonać, że jesteśmy Niemcami. Gdy pewnego razu wmałwiał nam znowu pochodzenie niemieckie, odpowiedziałam: „Wir sind nur die Untertanen des deutschen Reiches, aber wir sind Polen”.

Stąd też nienawiść pruskich nauczycieli skierowana była głównie na odważną Bronię, która musiała szukać schronienia poza granicami Wielkopolski.

Inna uczenica tej historycznej szkoły, Koczorowska, powiedziała pruskiemu nauczycielowi Skowronowi, że ojciec zakazał jej modlić się po niemiecku. Za nią powtarza to samo cała klasa, oddając Skowronowi niemieckie katechizmy.

I tak mali rewolucjonści trwali... Odbierali cież — a za słowa protestu mieli tylko łzy.

Ostatecznie doszło do rozprawy sądowej. W Gnieźnie, na ławie oskarżonych zasiadli rodzice i ich dzieci. Wyrok zapadł surowy: trzy lata, dwa, pięć miesięcy. Wyrok ten nie odstraszył jednakże wrzesińskich dzieci. Trwały one nieugięte jeszcze przez trzy dalsze lata. Miasto „małych męczenników” obdarzyli Niemcy dla postrachu Polaków — batalionem piechoty pruskiej, zdwoili siły nauczycielskie, a przymus szkolny przedłużyli o „rok karnej katorgi”. W tym czasie historyczna ta szkoła — na 668 dzieci liczyła 17 dzieci niemieckich.

Katowanie dzieci wrzesińskich odbiło się donośnym echem w całym cywilizowanym świecie. Dramat wrzesiński pozostawił niezatartą plamę... Wyraży wielkiego krzyku i oburzenia cisnęły się na szpalty wszystkich dzienników kulturalnych, a narody słowiańskie napiętnowały barbarzyństwo zaślepionych Niemców i wyrażały hold i współczucie dla Polski i Polaków. Niektóre narody europejskie próbowały ratować honor Niemców, ale niewiele to pomogło. Września była na ustach wszystkich.

Spoglądając dziś, po czterdziestu czterech latach na sprawę wrzesińską — widzimy w niej przede wszystkim gorący kult mowy ojczystej, głęboką wiarę i heroizm dzieci.

Dzieci wrzesińskie — to mściciele. Kiedy podrosły — chwycili za broń i w powstaniu wielkopolskim 1918 r. zdobyli się na wielkie czyny. I w pracy nie ustali. Przez miesięcznik poświęcony kulturze i sztuce „Wici Wielkopolskie” wniosły własne wartości do skarbcza narodowej kultury.

Na historycznym budynku szkolnym wmurowano pamiątkową tablicę: „Polacy! Nie zapominajcie nigdy, że wróg odwieczny katował tutaj dzieci wasze, za ich gotące przywiązanie do wiary i mowy ojców”.

(ad)

Matura z okresu tajnego nauczania

W krakowskim gimnazjum im. H. Kaplińskiej odbyło się pierwsze w Polsce wyzwolonej uroczyste rozdanie świadectw maturalnych z okresu tajnego nauczania 1940-1945. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele N. M. Panny, po czym w gmachu gimnazjum przemówili abiturienti i abiturientki przedstawiciele władz szkolnych i komitetu rodzicielskiego.

Wracamy do normalnego życia

List pasterski biskupa Adamskiego

Biskup katowicki, dr Stanisław Adamski, wydał list pasterski, który odczytany został z ambon we wszystkich kościołach diecezji śląskiej. Z listu pasterskiego zamieszczamy najważniejsze cytaty:

„Witamy Cię, Żołnierzu Polski, tak dawno tęskniłszy za Tobą. A gdy dziś widzimy Cię z dowódcami Twoimi, z nami pochyłonymi przed Bogiem w świątyniach naszych serce nam rośnie i radość przepelnia nam duszę. Witaj nam, zwiastunie wolności Polski!”

Witajcie, przedstawiciele Tymczasowego Rządu Polskiego! Witamy Was na ziemi, która przez 7 wieków odłączona od Macierzy Polskiej, przecież jednak nie zatraciła ni mowy, ni obyczaju ojczystego, ani miłości do Ojczyzny swojej. Poznajcie polski lud śląski, a poznawaj go, szczerze go pokochacie!”

KOMU ZAWDZIĘCZAMY WYZWOLENIE

Wyzwolenie nasze zawdzięczamy bezpośrednio potężnemu i świetnemu uderzeniu walczących wojsk radzieckich i polskich. Za wyswobodzenie nasze chowamy dla Was w sercu naszym uczucie głębokiej wdzięczności. Pewnie, że wskutek działań wojennych nie mogli nie uciepieć nasze miasta i siola, pewnie, że ludność polska nieraz dotkliwie poniosła krzywdy i straty. Bolejmy nad tym głęboko. Współczujemy z tymi, którym cierpienia zaprawiły gorącą radością chwilę wyzwolenia. Pamiętajcie, jednak, że gdy by wojska niemieckie cofały się powoli, mia-

łyby one wtedy dosyć czasu, by dokonać strasznego zniszczenia. Miały one bowiem rozkaz zburzenia wszystkich budynków, urządzeń, plotów nawet, jak również wycięcia drzew owocowych, aby za sobą zostawić pustynię, a ludność bądź zgładzić, bądź popędzić przed sobą na zamarzanie i tułaczkę. Tak przecież zniszczono Warszawę już po jej poddaniu się; w podobny sposób wschodnią część Polski pozbawiono ludności i zamieniono w pustynię. A co dopiero stała się z Rosją? Pytajcie żołnierzy rosyjskich i polskich, zdolność i zręczność ich wozów uchroniły wielką część ziem polskich przed zniszczeniem totalnym a ludność przed zagładą lub straszną niewolą. Niechże więc ból z powodu mniejszych cierpień i krzywd nie zamyka nam oczu na wielką radość wyzwolenia Polski!

WOLNOŚĆ KOŚCIOŁA

Ustał wrogi ucisk, krępujący działalność Kościoła. Życie religijne wraca do dawnego łożyska. Stopniowo przywrócimy do życia wszystkie dziedziny naszej pracy religijnej, zawieszanej w czasie okupacji. Władze Tymczasowego Rządu Polskiego zwróciły już Kościołowi zabrane przez Niemców majątki kościoła. Nie sprzeciwiają się bynajmniej swobodnej odbudowie katolickiego życia kościelnego, przeciwnie, popierają je i sami biorą udział w życiu religijnym. Szczególną zaś radością napelni serca Wasze wiadomość, że dzieci Wasze nie tylko będą uczęszczały do szkół polskich, ale że w szkołach

tych będą pobierały naukę religii katolickiej w tym samym, co dawniej zakresie i wyłączenie w języku polskim.

NASZA DROGA KRZYŻOWA

Sportędy braci Polaków, którzy na naszej śląskiej ziemi działali i pracowali przed wojną, wielu już stanęło przed Bogiem. Jednych zamordowano w obozach lub więzieniach, innych rozstrzelano jedynie dlatego, że byli katolikami i Polakami. Oplakujemy wielu, których przemocem, wbrew ich woli wcielono do wrogiego wojska niemieckiego. Gingli oni z myślą o Polsce i dla Niej. Bracia nasi skazani na śmierć i trapieni, umierali z dostojnym męstwem, pełni ufności i nadziei, często z okrzykiem na ustach: „Boże, zbaw Polskę! Niech żyje Chrystus Król!” Publiczne egzekucje po miastach polskich zamieniły się w nabożeństwa. Chwile te pozostały na zawsze w Waszej i Waszych dzieci pamięci i uczyć będą przyszłe pokolenia, jak należy kochać Ojczyznę. Niech Bóg Wszechmocny udzieli wszystkim, odeszłym, wiecznej nagrody za ich ofiarne męczeństwo.

POWRÓT DO NORMALNEGO ŻYCIA

Nawołując do powrotu do normalnego przedwojennego życia katolickiego, czynię to na podstawie zapewnień najwyższych przedstawicieli Tymczasowego Rządu Polskiego, że praca Kościoła Katolickiego nie tylko nie będzie utrudniona, lecz przeciwnie spotka się z życzliwością władz państwowych. Szczególnie wdzięczny jestem za to oświadczenie. Wiem, że usunie ono z dusz wielu katolików i Polaków obawy i mylna przypuszczenia oraz wiele przyczyni się do wzmożenia wartości społeczeństwa polskiego przy budowie niezłomnych fundamentów przyszłości Polski.

Wracamy więc do normalnego życia kościelnego i katolickiego. Nabożeństwa nasze znowu będą odbywać się o zwykłych godzinach. Śpiew polski rozbrzmiewać będzie głośno i jawnie. Procesje jak dawniej, rozlegą się po placach i ulicach. Życie braci i sioł wiarzących kościelnych po długiej przerwie znowu pocznie tętnić z nową siłą. Jedną tylko siłą rzeczy się zmieniło. Poza łaciną jeden tylko język rozbrzmiewać będzie w kościołach — język polski!

Głęboko jesteśmy wdzięczni Tymczasowemu Rządowi Polskiemu, że swoim istnieniem i działaniem zapewnił nam swobodne wykonywanie i pielęgnowanie wiary katolickiej która u nas Polaków, nierozłącznie jest związana z miłością Ojczyzny. Nie czuliśmy się w całej pełni szczęśliwymi jako Polacy, gdybyśmy byli skrupowani jako katolicy.

ZASŁUGI ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO

W wielkim wysiłku Narodu Polskiego Wy Polacy i katolicy, mieszkańcy rozległej ziemi śląskiej, Wy pracownicy najpotężniejszego ośrodka gospodarczego Polski, weźmiecie udział całym sercem. W czasie tej wojny strzegłicie warsztatów pracy, aby je zachować nienaruszone i niecknięte dla Polski. Udało się. Mimo usunięcia się Niemców, nie zastygła żadna huta, nie stanęła żadna wielka fabryka, nie zatopiła się ani nie zagazowała się większa kopalnia. Pozostaliście na miejscu w myśl moich rad i poleceń, mimo udręk duszy i serca, mimo prześladowań mimo podejrzeń, które budziły się w sercach Polaków. Ale zachowaliście Polskę nienaruszoną skarb wielkiego przemysłu. Dziś oddajcie go jej, a z nim wasze wierne Ojczyźnie serce. Stróżowania mienia narodowego dopełniliście wiernie.

Rozpoczyna się dla Was, katolików Polaków ze Śląska, okres bezpośredniej pracy dla Polski. Całą duszą bierzcie w niej udział, współpracując — z najlepszą dobrą wolą w myśl praw Bożych — z władzami państwowymi, przedstawiającymi na naszej ziemi majestat Polski, stanicie się współbudowniczymi rozkwitu państwa oraz szczęścia i pomyślności jego obywateli. Jeszcze jedna uwaga — bądźmy cierpliwi i wyrozumiali — znacie pracę i znacie jej prawa rozwoju. Nie było jeszcze wojny, która by tak głęboko i tak niszcząco siegała do życia ludzkiego i jego stosunków gospodarczych. Wszystko niemal trzeba zmienić, przebudować, rozpocząć od nowa. Żaden rząd, żadna władza nie zdola w tych warunkach naprawić wszystkiego i na właściwe sprawdzić tor w kilku tygodniach lub miesiącach. Przecież niedawno jeszcze słychać było niedelikatne huk armat, wielu doświadczonych pracowników jeszcze nie wróciło z tułaczki, prawie wszystkie urzędy budować należy od podstaw.

Każdy owoc potrzebuje czasu, aby dojrzeć, chcieć zerwać go przedwcześnie — zniszczyć plon.

Tunel na linii kolejowej Kielce - Kraków odbudowany

Niemcy, uciekając, zniszczyli tunel kolejowy pod Miechowem, przez co zamierzali na dłuższy czas uniemożliwić komunikację na linii Kielce-Kraków. Upiękniono zaledwie cztery miesiące, a tunel odbudowany rękami polskiego robotnika przy współudziale robotników i żołnierzy sowieckich znowu jest zdany do użytku.

Uroczyste otwarcie tunelu nastąpiło w niedzielę 13-go maja. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz kolejowych i ad-

ministracyjnych, partii politycznych, organizacji zawodowych, robotnicy pracujący przy odbudowie tunelu, batalion sowieckich wojsk kolejowych oraz delegacje szkół w strojach krakowskich.

Po przecięciu wstęgi przez płk. Iwanowa, tunelem przepuszczono pierwszy parowóz udekorowany flagami, portretami i zieloną.

Dzięki odbudowie tunelu komunikacja z Krakowem zostanie znacznie usprawniona.

Trzy miesiące pracy PUR w Kielcach

Z ogłoszonego ostatnio sprawozdania PUR w Kielcach wynika, że placówka ta pracuje wyjątkowo intensywnie i ofiarnie. W ciągu 3-ich miesięcy pracy przez punkty etapowe PUR w Kielcach, Radomiu, Częstochowie i Skarżysku-Kamiennym przeszło około 3 tysięcy repatriantów.

Praca punktów etapowych rozpoczyna się o świcie i trwa bez przerwy do późnej nocy. Każdy punkt może pomieścić 400 osób. Przyjmowanie repatriantów odbywa się nieprzerwanie przez cały dzień. Przybywający otrzymuje tam 3 razy dziennie posiłek, pomieszczenie, porady lekarskie, a najbardziej potrzebujący zapomogi pieniężne w wysokości 200—1000 zł.

Punkty etapowe PUR-u mieszczą się w Kielcach — ul. Czarnowska 18, w Radomiu — ul.

Kolejowa 18, w Częstochowie — Al. Panny Marii 41, w Skarżysku - Kamiennym — na dworcu. Obecnie znajdują w nich opiekę i pomoc również osoby wracające z niewoli, z obozów koncentracyjnych, obozów pracy.

Osadnictwem repatriantów zajmują się rejonowe inspektoraty osadnictwa utworzone w: Kielcach, Radomiu, Częstochowie, Włoszczowie, Kozienicach, Busku i Starachowicach. Na gospodarstwach po-niemieckich osadzili one już kilkuset repatriantów.

W ramach akcji zaludnienia ziem zachodnich w pierwszych dniach maja PUR zorganizował 13 transportów obejmujących 735 osób. Mieszkańcy woj. kieleckiego kierowani są na Śląsk Dolny oraz na Pomorze Zachodnie.

Kronika zachodnia

ŚLĄSK FUNDUJE SZTANDAR DLA I KORP. PANC. ARMII POLSKIEJ. Podczas obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach na salę posiedzeń przybyła delegacja Pierwszego Korpusu Pancernego Armii Polskiej. Dowódca żołnierskiej delegacji mjr Borowik zameldował się wojewodzie gen. Zawadzkiemu, który uściślał mu dłoń wśród burzy oklasków i owacji. Wojewoda wyjaśniając, że jest to delegacja korpusu, który w bojach przekroczył Nisę i dotarł pod Drezno, wystąpił z inicjatywą, by Wojewódzka Rada Narodowa ufundowała sztandar dla Pierwszego Korpusu Pancernego. Wniosek ten przyjęto z entuzjazmem.

„NA TROPACH SMETKA” — po niemiecku. W biurach hitlerowskiego prezydenta w Olsztynie władze polskie znalazły odbitek książki Wańkowicza „Na tropach Smetki” w języku niemieckim. Książka ta miała adnotację „streng vertraulich” (ściśle tajne) i była przeznaczona do użytku „służbowego” gestapo oraz wyższych funkcjonariuszy administracji.

PRZEJĘCIE ZAODRZA. Z Katowic wyjechały do powiatów położonych na lewym brzegu Odry władze administracji państwowej ze starostami na czele celem przejęcia tych ziem w posiadanie Państwa Polskiego. Są to ostatnie powiaty, wchodzące w skład województwa śląsko-dąbrowskiego, a mianowicie: grotkowski, głupczycki, prądnicki, niemodliński, raciborski i cieszyński.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW DOKP WROCLAW. W Kluczborku odbył się pierw-

szy zjazd pracowników kolejowych nowej Dyrekcji Kolejowej z Wrocławia.

ODNIEMCZANIE GLIWIC. W Gliwicach odbyło się uroczyste otwarcie Miejskiego i Powiatowego Domu Kultury. W najbliższym czasie zostanie uruchomiony radiowęzeł. Komisja dla zmiany nazw ulic zakończyła obrady. Wyszukano staropolskie nazwy ulic miasta, dokumentujące niezbić polskie pochodzenie i charakter Gliwic. Wielu innym ulicom nadano nowe nazwy. W sumie przemianowano ponad 400 ulic miasta.

UNIwersytet Powszechny w POZNANIU. W Poznaniu przystąpiono do zorganizowania Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Kasprzowicza. Uniwersytet Powszechny istniał w Poznaniu w latach 1934—39. Celem instytucji jest rozwijanie indywidualnych zainteresowań i uzdolnień, rozbudzenie i pogłębienie świadomości społecznej i narodowej w duchu demokratycznym.

SZKOLNICTWO NA TERENIE GDANSKIM. Na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego zorganizowano 8 państwowych gimnazjów i liceów ogólnokształcących: we Wrzeszczu, Gdyni, Sopocie, Oliwie, Kartuzach i w prywatne w Orłowie i Gdyni. Poza tym organizuje się gęstą sieć szkolnictwa zawodowego. Imponująco rozwija się szkolnictwo powszechne. Szkoły powszechne skupiają już około 50.000 dzieci. Napływ dzieci stale wzrasta.

Zaznaczyć należy, że na terytorium gdańskim nie powstała ani jedna szkoła niemiecka.

Kalendarzyk



Winszujemy

Dziś: Joannie
Jutro: Grzegorzowi

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniwa 23-12
Pogotowie elektryczne przy Elektrowni
Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanalizacyjne . . . 20-00

KOMISARIATY MILICJI OBYWATELSKIEJ

I 22-91
II 24-26
III 24-27
IV 24-24

Posiedzenie

Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniach 1 i 2 czerwca b. r. w sali okrągłej, w gmachu przy ul. Spokojnej 4 odbędzie się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie.

Początek obrad o godzinie 10-tej.

Ze Związku

Inwalidów Wojennych

Związek Inwalidów Wojennych zawiadamia Zarządy Kół Powiatowych, jak również wszystkich inwalidów wojennych, oraz wdowy po poległych na froncie żołnierzy, że biuro Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych R.P. i Kół Lublin mieści się obecnie w Lublinie, przy ul. Krakowskiej Przedmieście Nr. 51 m. 3. W wymienionym wyżej lokalu mieści się również nowo załóżona spółdzielnia żywnościowa p. n. „Zjednoczenie Inwalidów Wojennych R. P.”, oraz referat pośrednictwa pracy dla inwalidów wojennych.

Biuro jest czynne od godziny 8-ej rano do 3-ej po południu. Spółdzielnia żywnościowa rejestruje karty żywnościowe inwalidów wojennych, ich rodzin, oraz wdów po poległych żołnierzy, wydając równocześnie produkty żywnościowe.

Recital skrzypcowy St. Rachonia

W sobotę o godz. 18-ej w sali Państw. Instytutu Muzycznego w Lublinie odbędzie się recital skrzypcowy znanego skrzypka Stefana Rachonia. W programie: Sonata Beethovena, Koncert Czajkowskiego, Rondo Saint-Saëns'a, Paganini Chopin, Zarzycki.

Przy fortepianie Małgorzata Lewitán.

Bilety w cenie od 20—100 do nabycia w księgarni Z. Budziszewski (Krak. Przedm. 29) i w dniu koncertu w sekretariacie Instytutu Muzycznego.

Lubelska Orkiestra Symfoniczna

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Lublinie przystępuje do stworzenia stałej orkiestry symfonicznej. Wszyscy muzycy zarówno zawodowi, jak i wykwalifikowani amatorzy (z własnymi instrumentami), chcący do niej należeć, proszeni są o zgłaszanie się, w celu omówienia warunków i zawarcia ewentualnych umów, do Zarządu Miejskiego w Lublinie przy ul. Krak. Przedm. 78, pok. 17, w godz. od 10 do 12-ej.

Ostateczny termin zgłoszeń do dnia 16 czerwca b. r. włącznie.

Teatr i kina

Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie zupełnie nowa sztuka napisana w Orlagu przez por. Wojsk. Polskich Tadeusza Perkitnego.

Akcja rozgrywa się w dziewiczej dżungli Afryki naznaczonej na mapie białą plamą.

Wdział w sztuce biorą: Z. Chmielewski, J. Kondrat, A. Zeliska (dubluje J. Zakrzężyński) J. Klejer, E. Kowalezyk, J. Pichelski i inni.

KINO „APOLLO”: Peowisków 6, tel. 28-68, od wtorku 15 maja wyświetla film produkcji polskiej pt. „Druga młodość”. W roli głównej: Gorczyńska, Cwiklińska, Zacharewicz, Cybulski. Nadprogram Chelmski — Lublin. Początek seansów: 14.30, 16.30, 18.30.

KINO „BAŁTYK”: Od wtorku 22 maja b. r. wyświetla wspaniałą komedię prod. francuskiej pt. „Krew na morzu”. W roli gł. Harry Baur. Nadprogram: „Miś jest wolny”.

KINO „RIALTO”: Od wtorku 22 maja b. r. wyświetla wspaniałą komedię prod. amerykańskiej pt. „Trzech muszkieterów”. Scenariusz o snuty na tle powieści Al. Dumasa. W roli gł. Don Ameche, Bracia Ritz, Binnie Barnes i in. Nad program: „Oswobodzenie Wilna”.

Dzięki urzędzeniu losu stary i dostojny gród nasz nad Bystrzycą nabrał charakteru miasta akademickiego. Obok istniejącego na długo przed wojną Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pobyt najwyższych władz demokratycznej Polski w naszym mieście pozostał trwały ślad w postaci nowo powstałego jesienią ub. roku Państwowego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej. Poza tymi dwoma wyższymi uczelniami gromadzącymi w swych murach około 2.000 studiującej młodzieży, Lublin jest obecnie chwilową siedzibą trzeciej z kolei wyższej uczelni, a mianowicie Politechniki Warszawskiej.

Ulice miasta zaroży się gromadami studentów i studentek, którzy zjechali z całej Polski, by móc korzystać z dobrodziejstw wiedzy. Najwięcej jednak słuchaczy rekrutuje się oczywiście z terenu naszego województwa. Duży odsetek wśród nich — to synowie chłopów ze wszystkich okolic Lubelszczyzny.

W związku z pobytem tak dużej rzeszy studiujących w naszym mieście wyłoniła się automatycznie kwestia pomieszczenia ich. Ze względu na olbrzymi kryzys i głód mieszkaniowy panujący w Lublinie w okresie pobytu Rządu, nie mogło być mowy o oddaniu do dyspozycji młodzieży akademickiej jakichkolwiek domów mieszkalnych. Dlatego też studenci zmuszeni byli szukać prywatnych mieszkań, za które płacili olbrzymie — jak na przysłówową kieszeń studencką — sumy.

Po przeniesieniu się władz do Warszawy ten stan rzeczy uległ pewnej poprawie. Szeroki budynek użyteczności publicznej, jak i domów mieszkalnych, zajętych dotychczas przez biura i urzędy zostało zwolnionych, co umożliwiło władzom miejskim oddanie poszczególnych domów do dyspozycji władz uniwersyteckich, które z kolei przeznaczyły niektóre z nich na hospicja dla studentów. Płóść domów, którymi dysponowały władze uniwersyteckie, była jednak bardzo ograniczona i dlatego też pomieszczenia mieszkalne otrzymali jedynie studenci KUL i słuchacze Politechniki, natomiast młodzież studiująca na uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej jest do chwili obecnej pozbawiona schroniska akademickiego.

Takie rozwiązanie kwestii mieszkaniowej dla studentów przeprowadzone jest w sposób połowiczny i dlatego też winno nosić jedynie chwilowy charakter. Oddając bowiem na mie-

szkania dla studentów czynszowe kamienice, pozbawia się w ten sposób ludność miasta mieszkań, powiększając i tak już olbrzymi głód i nędzę mieszkaniową. Z drugiej również strony kamienice czynszowe nie nadają się zupełnie tak pod względem sanitarnym, jak i urządzeń wewnętrznych na domy studenckie. Dlatego też jednym z najbardziej palących zagadnień, wymagającym jak najszybszej realizacji jest budowa domu akademickiego.

Zagadnienie to winno znaleźć pełne zrozumienie nie tylko wśród władz miejskich Lublina, ale przy realizacji jego winny dopomóc poszczególne jednostki administracyjne i samorządowe na obszarze naszego województwa oraz całe społeczeństwo. Każdy powiat, każda gmina na terenie Lubelszczyzny, z której rekrutują się, lub w niedalekiej przyszłości będą napewno rekrutować się przyszli słuchacze wyższej uczelni lubelskiej, winna dołożyć swą cegiełkę do budowy domu akademickiego tak w postaci dotacji materiałów budowlanych, jak i subydiów pieniężnych. Społeczeństwo ze swej strony doceniając dobrodziejstwo wypływające z istnienia w stolicy naszego województwa wyższych uczelni, winno samorządnie zainicjować zbiórkę pieniężną na ten wzniosły cel.

Nowy dom akademicki studentów lubelskich winien stanąć w najzdrowszej dzielnicy naszego miasta, a więc na odcinku pomiędzy ogrodem miejskim, a koszarami wojskowymi. Odsunięty nieco od ulicy w obronie przed hałasem i otoczony ogrodem zapewniaby studentom jak najlepsze warunki mieszkaniowe pod względem zdrowotnym, co ze względu na wyczerpującą pracę umysłową odgrywa bardzo ważną rolę. W odpowiednio rozplanowanym wnętrzu znalazłaby pomieszczenie, obok pokoi mieszkalnych, biblioteka studencka zaopatrzona w odpowiednie podręczniki oraz książki popularno-naukowe i rozrywkowe dla odprężenia umysłu. Obok biblioteki należałoby pamiętać o salach do rozrywek i gier towarzyskich, o salach sportowych oraz o stołówce akademickiej. Przy dużej dozie dobrej woli ze strony czynników, które zajęłyby się budową domu, zniszczone zostałoby również nieśmiałe marzenie całej młodzieży lubelskiej, — kryty basen pływacki.

Tylko w ten sposób — przez budowę domu akademickiego — zapewnić można mło-

dzieży studiującej odpowiednie warunki do pełnego korzystania z wiedzy, młodzież zaś w przyszłości spłaci stokrotnie dług wdzięczności społeczeństwu przez swą pracę dla jego dobra. (m)

Listy z Chin

Nawracie dojechałem do kraju Ognistego Smoka, zatrzymując się na dni parę w mieście Cap-Gron-Je. Jest tu Dyrekcja Transportów, z dostawą towarów do domu, o ile ich w drodze nie „opyla” kulisi. Instytucja poważna.

Owszem! Ma dyrektora naczelnego i kilku naczelników. Inwazja japońska, aczkolwiek nie długa, zdążyła wyrwieć poważne zapasy ryżu, herbaty oraz materiałów odzieżowych czeszu-cza, przeznaczonych na wyżywienie i umundurowanie licznej rzeszy pracujących kulisów.

Wojna przeszła. Na falach Żółtej Rzeki z dalekiej prowincji Ulan-su-taju, parowcami towarzysztwa, sprowadzono nowe towary Magazyny napęcznieły.

Nadzieja otrzymania ryżu, herbaty i czeszu-cza, wniosła pod strzechy pagod szczerą uśmiech zadowolenia. Aby uchronić przed wilgocią, artykuły żywnościowe umieszczone w podziemiach gmachu Towarzystwa, gdzie oddawna urzęduje sekretny handelek hanża (u polaco bimber), zaś zwoje czeszu-cza, aby uchronić od kradzieży, zmagazynowano w obszernej ubikacji N 6 przy oknie (dla wywie-
wii).

Straż całoci dobra ogółu, powierzono dwom zaufanym mandarynom — pierwszy Pi-Jewie-Le, zwany pomidorem w okularach, jako że nie trunkowy. Drugi Łap-Serd-AK, znany wśród kulisów Kozia Bródka z prowincji Aje-Rabrud-Na.

Dyrektor firmy, niby b. szef wojskowego wywiadu austriackiego, kpt. Rydel, uzbrojony z wszystkich stron, w miszkopijskie obiektywy, zainteresował się pracą zaufanych mandarynów. Nie długo czekał na wyniki: wrócić kinomani miasta Cap-Gron-Aje, uszję pouczający film w jaki sposób w małych teczach wynosi się grube zwoje czeszu-cza, oraz jak się odbywa proces zaniku ryżu i herbaty na skutek fermentacji hanży w sekretnym handelen podziemi.

Czcigodnych „chemików” zamknięto za kratkami, splecionych niby stulą, wspólnym warkoczem, aby przekazać ich potomności, jako ludzi wynalazku. Kulisi nadal głodni i bez ubrania, ale idzie lato, a słońce podzwrotnikowe gorące. RIK-SZA

Od Administracji

Administracja „Gazety Lubelskiej” prosi prenumeratorów zamieszczeni, aby przedpłać za prenumeratę dziennika (1 egz. zł 30.— plus porto zł. 3.— miesięcznie) przekazywali w ten sposób, żeby gotówka wpływała do kasy najpóźniej dnia 28 każdego miesiąca za miesiąc następny.

Wpłacanie prenumeraty w powyższym terminie leży również w interesie prenumeratorów, gdyż opóźnienia powodują przerwy w wysyłce gazet.

Prenumeratory miejscowi (w Lublinie) zechcą wpłacać prenumeratę w czasie od 23 do 28 każdego miesiąca w okienku Administracji, ul. 3 Maja 4. Zaznacza się, że po tym terminie wpłaty na prenumeratę nie będą przyjmowane.

Prenumerata pism

Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik” delegatura w Lublinie, 3 Maja 4 przyjmuje prenumeratę na następujące dzienniki na Lublin:

RZECZPOSPOLITA,
POLSKA ZBROJNA,
ROBOTNIK,

przy czym podaje do wiadomości, że wspomniane pisma nadchodzą do Lublina z jednodniowym opóźnieniem.

Przedpłata w kwocie zł 30 za 1 egzemplarz miesięcznie winna być uiszczona do dnia 28 bm.

WSZELKIE DRUKI I OPRAWY

wykonuje — terminowo — solidnie

PIERWSZA DRUKARNIA PAŃSTWOWA

Lublin, ul. Zamojska 12. Tel. 22-98 i 22-99

Na życzenie wysyłamy przedstawiciela

Ceny przystępne

Miejski przytułek dla staruszek pod wezwaniem św. Ducha

Przytułek ten istnieje w Lublinie od 14-go wieku. Ongiś mieścił się on przy kościele św. Ducha i stanowił część składową wielkiej fundacji Radnych Rady Miejskiej pod nazwą „Szpital pod wezw. św. Ducha”. Do fundacji tej należały wszystkie znajdujące się w pobliżu kościoła domy, lasy i łąki. Szpital przechodził najrozmaitsze koleje, był wielokrotnie palony, przetrabiany i dawno już nie istnieje. Z całej fundacji zachował się jedynie Przytułek dla Staruszek, który w 18 wieku zakupił stary dom przy ul. Grodzkiej Nr. 12, gdzie się tam obecnie znajduje. W czasie okupacji niemieckiej staruszki zostały stamtąd wypędzone (ulica Grodzka należała do ghetta) i schroniły się do innych zakładów. Po wypędzeniu naszych przesładowców z powrotem powróciły na ul. Grodzką.

Przed wojną w Schronisku znajdowało się 33 staruszki, obecnie zaś jest ich tam 38. Nie wszystkie zresztą przebywające tam osoby można nazwać staruszkami. Są tam również i kobiety młodsze (jedna nawet 30-letnia), lecz za to nieuleczalnie chore lub kaleki. Jedna chodzi skutkiem wojny o kulach, druga cierpi na paraliż kręgosłupa, trzecia na chroniczne zapalenie stawów, czwarta znów ma 3 razy powiększone serce itd. Osiem z nich nie podnosi się już w ogóle z łóżek. Są one oczywiście pod opieką lekarza Zarządu Miejskiego. Wyszędzonych ofiar wojny, które nie posiadają żadnej rodziny, jest w Schronisku 6.

Lokal składa się z 2-oh pięter. Na pierwszym mieszka 17 staruszek, na drugim zaś 21. Ponieważ pokoiów jest ogółem tylko 6, staruszki umieszczone są po 3, 6, 8 i 10, a nawet 11 w jednym

Przetarg

Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego z dn. 10. III. 45 a Biuro Kontroli przy Prezydium K. R. N. Nr. BKP/10/344/45 z dn. 30. I. 1945 r. ogłasza przetarg na budowę kotłowni w Wytwórni Kwasu Węglowego „Karbaid” w Lublinie, ul. Bronowicka 38.

Środy kosztorys i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Przemysłowym U. W. w Lublinie, ul. Spokojna 4, pokój Nr. 10.

pokoju. Zasadniczo przytułek obliczony jest tylko na 33 osoby, to też panuje w nim obecnie ciasnota. Przytułek cierpi też na duży brak bielizny. Wojna w ogóle zrujnowała ten zakład, kiedyś bowiem posiadał on porządne i ładne urządzenia, obecnie zaś nie ma nawet przyzwyczajonych łóżek. Odżywienie również jest nienadzwyczajne. Cukru, czy scharzyn, tłuszczu (poza olejem) i ogrodowizny (marchwi, buraków i kapusty) przytułek prawie nie otrzymuje.

Przytułek prowadzony jest przez Wydział Opieki Społecznej. Staruszki przebywające w przytulku rekrutują się w dużej części z pól in-teligencji. W. B.

Zarządzenie Rejonowego Komendanta Uzupełnień — Lublin

Na zasadzie art. 11 i art. 12 Dekretu z dnia 2 marca 1945 roku o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. URP Nr. 9 poz. 45) zarządzam:

1. Wszyscy mieszkańcy miasta Lublina, którzy w jakiegokolwiek drodze znaleźli się w posiadaniu sprzętu sportowego, lub gimnastycznego polskiego lub niemieckiego mają go zwrócić, lub zameldować o posiadaniu takowego do RKO Lublin-miasto, ulica Narutowicza 2 w terminie do dnia 30 maja 1945 roku.

2. Zwrócić należy za pokwitowaniem: oszcypy, dyski, kule, tyczki, piłki, elastki, rakiety, narty i inne.

3. Zameldować o posiadaniu: drabinek gimnastycznych, materiałów gimnastycznych, skrzyży/koni gimnastycznych, koźłów gimnastycznych, to-dzi, żagłówki, kajaków, motorówek itp.

4. Osoby, które nie zastosują się do powyższego zarządzenia, będą pociągane do odpowiedzialności karnej art. 11 i 12 powołanego Dekretu.

5. Zarządzenie powyższe nie dotyczy instytucji administracji publicznej oraz szkół i związków młodzieżowych KWM i TUR, którym sprzęt takowy został przydzielony.

Rejonowy Komendant Uzupełnień

Lublin-miasto

W. ZWOLINSKI ppłk.

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Dyrekcja „Czytelnika” 25-88. Administracja i kolportaż 35-85. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

Pierwsza Drukarnia Państwowa w Lublinie

— 1301

Komitet Redakcyjny